Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

SPÓŁNOTA

Warszawa – Będzin, dnia 18 marca 1934 r. № 6

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Z życia Powszechnej Spółdz. Spoż. w Sosnowcu

Położenie gospodarcze w ciągu roku 1933 nie uległo żadnej poprawie; widzimy jeszcze ciągłe redukcje, obniżki płac, przymusowe świętówki i t. p. ograniczenia. Liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle stale się zmniejsza, natomiast zwiększa się fala bezrobocia.

Stan taki musi odbijać się ujemnie na naszych placówkach, boć przecież pracujemy w ośrodku uprzemysłowionym, najwięcej dotkniętym bezrobociem.

Praca nasza była ciężka, dzięki jednak zaufaniu i poparciu członków, okres sprawozdawczy zamknęliśmy wynikiem dodatnim.

W roku sprawozdawczym powiększono swoje agendy o jeden nowy punkt sprzedaży (sklep Nr. 13) przy ul. Staszica 19. Zakupiono do niego całkowite urządzenie. Sklep ten po gruntownem odnowieniu otworzono na początku września.

Rezultat całorocznej pracy jest względnie dobry. Zamknięcie roku operacyjnego nadwyżką pozwoli wypłacić członkom 1% dywidendy, jak również wydatnie zwiększy kapitał społeczny Spółdzielni.

Przechodząc do omówienia działalności gospodarczej Spółdzielni, należy stwierdzić, że obroty wartościowe, mimo corocznie zwiększających się obrotów ilościowych, wykazują dalszy spadek. Spadek obrotów przypisać można: spadkowi cen ziemiopłodów i tłuszczów oraz ogólnemu zubożeniu członka-spożywcy.

Sprzedaż artykułów I potrzeby, jak: cukier, mąka psz., kasze, strączkowe, ryż, masło, tłuszcze, wędlina i pieczywo, stanowi większość obrotów naszej Spółdzielni; świadczy o tem poniższe zestawienie:

w r. 1930 sprzedano za zł. 642.164 co st. 54,8% og. obr.
„ 1931 „ „ „ 457.639 „ „ 49.7% „ „
„ 1932 „ „ „ 543.984 „ „ 65,9% „ „
„ 1933 „ „ „ 484.380 „ „ 69.8% „ „

Obroty %% ważniejszemi artykułami

Artykuły \ Rok	Stos. %% do og. obr. 1933	1932
Cukier	25,8	25
Mąka pszenna . . .	11,9	6,8
Kasze	2,2	1,8
Strączkowe	0,5	1,3
Ryż	1,3	1,2
Masło.	6,3	6,3
Tłuszcze.	5,7	4,8
Wędlina.	3,8	3,8
Pieczywo	12,3	14,9
	69,8	65,9

Ciągły wzrost obrotu ilościowego towarów zwiększa też i pracę personelu; świadczy o tem zestawienie.

Sprowadzono i sprzedano towarów I potrzeby:

Sprzedano towarów:

1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.
274.130 kg.	271.642 kg.	365.444 kg.	379.608 kg.

Stosunek wykonywanej pracy:

1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.
100	99	133	138

Ten ciągły wzrost sprzedaży artykułów I potrzeby zmniejsza nadwyżkę brutto.

	1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.
Nadwyżka brutto	9.45 %	9.2 %	8.29 %	8.41 %

Dokończenie na str. 4

Kapitały obce

Z wielkiego zamętu dziejowego, z wojny światowej, Polska wyszła jako państwo niezmiernie biedne i ograbione przez różne i liczne obce potęgi. Po wojnie do odbudowy gospodarczej Polska potrzebowała kapitałów, lecz te bynajmniej nie kwapiły się ze zjawieniem bez zapewnienia sobie obfitego i długiego żeru. Powoli stosunki nasze stabilizowały się, kraj własnym wysiłkiem, wysiłkiem chłopa, robotnika i inteligenta utrzymywał się i dawał gwarancję dalszego rozwoju i wtedy dopiero zjawiają się nowocześni „rycerze" przemysłu i zjawia się obcy kapitał, gotów do sutego żerowania.

„Dysponując przygniatającą przewagą sił pieniężnych i organizacyjnych, kładzie swą rękę (a właściwie — łapę) na krajowych placówkach produkcyjnych, i krajowemu spożywcy dyktuje dowolne warunki, obciążając gospodarstwo narodowe nietylko ciężarem odsetek, lecz jeszcze ponadto haraczem w postaci jawnie nadmiernych cen i nieurzędowej reglamentacji krajowej wytwórczości". Tak pisze o obcym kapitale poważny organ młodych ekonomistów „Gospodarka Narodowa" i pisze zupełnie słusznie.

Obcy kapitał, nawet organizujący fabryki, traktuje je tylko jako placówki, pozorujące jego stanowisko w kraju; kapitał tych fabryk i całą organizację handlową trzyma zagranicą i temi środkami dowolnie reguluje swoje dochody, zawsze wyzyskując sytuację.

Ale ciekawe jest, jak on wchodzi na rynek, jak zdobywa sobie pozycję w kraju. Różne drogi prowadzą do tego, nie wszystkie są widoczne i nie o wszystkich wolno nam mówić, ale pozornie ma jedną drogę i to, zdawałoby się, drogę najuczciwszą: zdobycie odbiorcy przez stosowanie narazie tańszych cen produktów.
Naprzykład, ostatnio firma niemiecko-angielska Schicht obniżyła cenę mydła, o czem głosiły wszystkie plakaty i ogłoszenia, do ceny 1.20 za duży kawałek.

Każda gospodyni powinna być tylko z tego zadowolona i my jako organizacje spożywców także, choć nie jest to nic nadzwyczajnego, gdyż niektóre spółdzielnie już w tej cenie nasze mydło „Społem" sprzedawały i cena powyższa może być stosowaną przez wszystkie spółdzielnie.

Ciekawe jest jednak, dlaczego firma Schicht dopiero teraz cenę obniżyła i jakiemi drogami do tego zmierza, by przy niższej cenie utrzymać swoje zyski. Spróbujemy zobaczyć.

Do wyrobu mydła najważniejszym surowcem jest olej kokosowy, który wytłacza się z łupin kokosowych, zwanych koprą; przywóz tych łupin do kraju jest dozwolony bez cła, a przywóz już gotowego oleju musi opłacać wysokie cło. Firma Schicht wybudowała w Gdyni olejarnię, uzyskała prawo bezcłowego przywozu kopry do Polski i dzisiaj rozporządza najtańszym olejem, a mając tańszy surowiec, może obniżać cenę mydła, rujnując wszystkie inne fabryki, które muszą od tej firmy olej kupować po cenie, jakie im ona naznaczy. A przywóz gotowego oleju z zagranicy obstawiony jest dużemi trudnościami i wszyscy uzależnieni są od tej jednej firmy. Pozornie dla kupującego jest to wszystko jedno, byle narazie taniej zapłacił, ale to tylko pozornie, gdyż po zduszeniu konkurencji, ten dzisiaj tak zadowolony nabywca wielokrotnie za to zapłaci, a gospodarka tej firmy do niczego innego nie zmierza, jak właśnie do likwidacji innych fabryk i pozostania samej na placu.

W interesie każdego z nas jest utrzymanie przemysłu krajowego, a co najważniejsza — przemysłu spółdzielczego, jako własnego, zapewniającego nam istotne korzyści i jedynie przeciwstawiającego się wyzyskowi rekinów obcego kapitału.

Decyduje w tej sprawie każdy drobny odbiorca mydła, każda gospodyni domu, każda praczka i każdego dnia, przy zakupie każdego kawałka mydła.

Mamy więc do wyboru: popierać własną gospodarkę, własnego robotnika i tworzyć własny kapitał przemysłowy, czy też wydawać swoje grosze ze szkodą dla kraju, żeby one odpłynęły w świat i tam się zbierały, aby nas więcej jeszcze gospodarczo ujarzmić.

Wybór zdaje się nietrudny!

J. B.

Małomówność pana Zazdrościńskiego

— A co to za jakaś „szanowna mistracyjo", do jakiej to lafiryndy wierny mężulek wypisuje pokryjomu fidrygałki z takiem uszanowaniem?... Co? gadaj ino zara, chłopie żeniaty, ojcze dziecinny! gadaj, co to ma znaczyć?

Z takim to nagłym a niespodziewanym egzaminem wpadła na swego małżonka pani Zazdrościńska, wydzierając mu z pod ręki jakieś zaczęte pismo. Pan Zazdrościński nie stropił się znać tym niby egzaminem. Zrazu zdziwiony, uśmiechnął się potem serdecznie do swej zaambarasowanej małżonki. Wypada bowiem objaśnić, że to człowiek szanowany i uczciwy z tego pana Z. Wiedzieć lubi dużo, mówić mało. I choć, jak wiemy, stare przysłowie taką „cnotę nad cnotami" bardzo wychwala, to jednak jego małżonce czasem sprawia to trochę zmartwienia. Co zaś do pani Zazdrościńskiej, jest to kobieta zasad t. zw. niedzisiejszych, czujnie stojąca na straży nietykalności ogniska domowego. Wiedziała dawno, że małżonek nie ma skłonności spowiadania się przed jej „babskim rozumem" z różnych swoich spraw pozadomowych. To ją martwiło najwięcej. Szczególnie nie mogła sobie darować, że właśnie od pewnego czasu mężulek wplątał się najwidoczniej w jakąś niejasną sprawę. A to listy jakieś otrzymuje, a to znów pisze i wysyła. — E, ptaszku, ja cię złapię — tak myślała sobie pani Zazdrościńska.

Przezorność Bóg jej dał, jako i każdej rozumnej niewieście, a i umiejętności czekania też jej nie poskąpił — więc czekała. Z jednem tylko było jej trudno, że prócz książki do nabożeństwa, to w pisanem słabo się miarkowała. Ale że w upartości swojej pilną była, więc i „arachter" mężowski sylabizowała coraz lepiej.

Odpowiednia chwila właśnie nadeszła.

— Aha, myślisz ptaszku, że ja ślepa... już ja wiem co się święci. Ale dość tego. — Z takiem mocnem postanowieniem w duchu przystąpiła pani Zazdrościńska do egzaminu. Pan małżonek przyparty do muru, musiał teraz nie na żarty jak najdokładniej całą rzecz wyjaśnić.

— Ależ kobieto, co tobie przyszło do głowy, do kogóż miałbym pisać pokryjomu?... „Szanowna Administracjo", to nie do żadnej lafiryndy piszę, ale do administracji pisma spółdzielczego. Jestem członkiem spółdzielni w mieście już trzy lata. Wybrano mnie nawet sekretarzem.

Odetchnęła z ulgą pani Zazdrościńska. Że jednak była bardzo ciekawą, co to jest spółdzielnia i poco istnieje, musiał więc rad nie rad pan małżonek ze wszystkiego zdać sprawę. Ponieważ nie tak łatwo jest sens nowej sprawy zrozumieć, to też odtąd przez długi czas najwięcej o spółdzielni mówiono w domu państwa Zazdrościńskich. A obok książki do nabożeństwa znalazła się nawet „Spólnota warszawska" i inna literatura.

— I cóżeś ty za mąż, żeś mi już dawno o tej spółdzielni nie opowiedział dokładnie? Że to ludzie nawet na najgorszą biedę tak dobry sposób wymyślili. I tyś mężu przez trzy lata ani razu nie pomyślał o tem, że aby naprawdę ludzką biedę w kozi róg zapędzić, to trzeba, żeby wszystkie rodziny razem z kobietami dowiedziały się o spółdzielczości? Tyś o tem nie myślał?

I pan Zazdrościński za swoją małomówność nieraz jeszcze słuchać musi ostrych wymówek od swej małżonki.

Wład. Bońkowski

Żarty i dowcipy

— Słuchaj! Zdaje mi się, że zapomniałeś o tem, żeś mi winien 20 złotych.

— Ach daj mi trochę czasu. Zapomnę napewno.

*

— Śniło mi się, żem się Pani oświadczył, panno Zofjo. Cóżby to miało znaczyć.

— W każdym razie to, że pan jest we śnie odważniejszy i rozsądniejszy niż na jawie.

*

Tym kawałkiem mięsa to można było sobie buty podzelować.

To czemu pani tego nie zrobiła.

Bo nie miałam odpowiednio twardych gwoździ do podbicia.

Dokończenie ze str. 1

Władze Spółdzielni, widząc stałe zmniejszanie się nadwyżki brutto, zmuszone były poddać szczegółowej analizie koszty handlowe. Restrykcje te pozwoliły na utrzymanie gospodarki na poziomie rentowności.

Koszty handlowe

Wynagrodzenie Zarządu	1.200.—
Płaca personelu i kierownika	20.776.23
Świadcz. społeczne	2.604.26
Komorne, opał, światło	11.723.89
Ubezpiecz. od ognia i kradzieży	1.022.06
Materj. piśm., poczta, telefon	1.138.23
Patenty, podatki, stemple	3.531.74
$^0/_0{}^0/_0$ od pożycz., blankiety weksl.	1.104.75
Wyjazdy na zjazdy i konf.	155.—
Składka lustrac. i na R. O.	1.837.72
Wydatki na czasopisma i prop.	389.—
Różne inne i remonty	1.987.66
Razem	47.470.54

Preliminowano w wydatkach na rok 1933 zł. 53.496.—, a wydatkowano zł. 47.470.54. W stosunku do obrotu koszty handlowe wynoszą 6.8%.

Wykonanie budżetu po stronie wydatków dało w roku sprawozdawczym 11.3% oszczędności.

Po stronie przychodu obroty w sklepach preliminowano na zł. 720.000, osiągnięto zł. 698.836 czyli 97.3%.

Okres prac całorocznych zamknęliśmy dodatnio. Dalszy rozwój placówki naszej społeczno-gospodarczej zależy od Was, Członkowie-Spółdzielcy.

Przeżywamy zmianę ustroju gospodarczego; kapitalizm w pierwotnej swej formie łamie się. Życie przynieść musi zmianę dotychczasowych form, przeto my—spółdzielcy musimy nie ustawać w naszej pracy gospodarczo-społecznej.

Wierzymy mocno, że w dalszym ciągu darzyć nas będziecie swojem zaufaniem, pomożecie nam w werbowaniu nowych członków.

Zaczynając więc nowy okres pracy naszej, wzywamy was na szaniec budowy tej wielkiej Idei, jaką jest spółdzielczość.

J. L.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu.

Rachunek strat i nadwyżek za **1933** *rok.*

Koszty handlowe	47.470.54	Nadwyżka na towarach	58.834.91
Umorz. ruchomości	2.727.28	Nadwyżka na piekarni	3.939.62
Umorz. nieruchomości	2.054.00	Nadwyżka innych działów	936.20
Zaległe podatki	22.46	Dochód z nieruchomości	1.094.61
Danina majątkowa	207.00	$^0/_0{}^0/_0$ od Związku S. S.	432.49
Strata na dłużnikach	2.800.00		
Czysta nadwyżka	9.956.55		
Razem	65.237.83	Razem	65.237.83

Bilans w dniu **31** *grudnia* **1933** *r.*

Stan czynny:		*Stan bierny:*	
Kasa	16.110.75	Udziały	17.844.56
Bank „Społem" r-k bież.	48.14	Fundusz społeczny	74.480.47
Towary w sklepach i magazynach	23.712.33	Fundusz amort. ruch. i nier.	13.478.69
Towary w stajni	30.19	Udziały członków niekup.	21.009.35
Towary w piekarni	547.82	Weksle-akcepty Związkowi	34.000.00
Towary w rozlewni octu	19.97	Dostawcy	348.15
Dłużnicy za towary	10.401.57	Inni wierzyciele	412.33
Udział w Banku „Społem"	375.00	Emisja bonów	3.343.70
Sklepowi za manka	1.867.77	Czysta nadwyżka	9.956.55
Odbiorcy bonów	8.373.08		
Ruchomości	27.272.87		
Nieruchomości	60.404.72		
Udział w Związku S. S.	17.954.56		
Inne należności	5.747.75		
Sumy przechodnie	1.506.60		
Związek S. S. r-k otwar.	500.68		
Razem	174.873.80	Razem	174.873.80
Weksle gwarancyjne	16.510.00	Różni za gwarancje	16.510.00
Wątpliwe należności	8.565.58	Fundusz wątpliwych należ.	8.565.58
	zł. 199.949.38		zł. 199.949.38

Ze Spółdzielni „Flora" w Gołonogu

Zamieszczając niżej sprawozdanie naszej Spółdzielni, pragniemy, aby członkowie zainteresowali się bliżej podanemi liczbami w celu lepszej orjentacji na walnem zgromadzeniu. Należy przytem podkreślić, że Spółdzielnia nasza, znajdująca się w ośrodku przemysłowym, podlega wszystkim skutkom pogłębiającego się kryzysu gospodarczego.

To też władze na początku ubiegłego roku układając budżet według potrzeb naszej Spółdzielni, postanowiły za wszelką cenę utrzymać jego równowagę. Tu należy nadmienić, że równowaga ta, niestety, została utrzymana przeważnie kosztem wynagrodzenia pracowników, którzy w pełnem zrozumieniu położenia Spółdzielni zgodzili się prawie dobrowolnie na obniżenie swych poborów.

Na skutek redukcji robotników w przemyśle, z których składają się w 95% członkowie naszej Spółdzielni, przypływ nowych członków nie dorównał ubytkowi, przeto liczba członków aprowidujących się w Spółdzielni uległa zmniejszeniu, przyczyniając się do dalszego obniżenia się obrotu Spółdzielni, który wynosił sumę zł. 250.792— i jest o 20% mniejszy od obrotu w roku poprzednim. Rachunek strat i nadwyżek oraz bilans sporządzony na dz. 31.XII — 1933 przedstawiają się następująco:

W rachunku strat i nadwyżek widzimy, że koszty handlowe, które wynoszą zł. 17.313 — są o przeszło 6 tysięcy mniejsze od nadwyżki brutto na towarach. Koszty handlowe stanowią bowiem 6.9% obrotu a nadwyżka na towarach 9.51% obrotu. Różnica ta zadecydowała o wynikach operacyj w roku ubiegłym, pozwalając na zamknięcie tegoż z poważną jak na dzisiejsze czasy nadwyżką. Nadwyżka ta byłaby znacznie większa, gdyby nie kradzież, jaka została dokonana w maju r. ub. Bo chociaż sprawcy kradzieży zostali ujęci i zasądzeni, to jednak Spółdzielnia skradzionych towarów nie odzyskała.

Przepatrując dalsze liczby w zestawieniu bilansu na dz. 31.XII 1933 i porównywując je z liczbami z roku poprzedniego, możemy zauważyć, iż niektóre z nich przedstawiają się dodatnio, natomiast inne uległy pogorszeniu.

Do dodatnich należy zmniejszenie się sumy remanentowej (za towary w sklepach i magaz.) gdyż pozwoliło to Spółdzielni na upłynnienie uwięzionej sumy w towarach, wynoszącej przeszło 8 tysięcy. Ma to i tę dobrą stronę, że członkowie mogą być pewniejsi, że towary w spółdzielni są zawsze świeże, gdyż są sprowadzane w niewielkich ilościach.

Dalej widzimy, że i suma dłużników za

Rachunek strat i nadwyżek za 1933 r.

Koszty handlowe	17.313.36	Nadwyżka na towarach	23.854.77
Umorzenie ruchomości	314.10	Nadwyżka na piekarni	108.89
Umorzenie nieruchomości	591.33	%% od Związku S. S.	145.60
Strata z powodu kradzieży	1.298.20	Prowizje	4.15
Strata na akcjach i obligacjach	215.00	Różne wpływy	40.00
Czysta nadwyżka	4.421.42		
Razem	24.153.41	Razem	24.153.41

Bilans na dzień 31 grudnia 1933 r.

Kasa	5.644.24	Udział	18.102.86
Bank „Społem"	921.14	Fundusz społeczny	58.184.17
Towary w sklepach i magaz.	14.402.76	Fundusz specjalny	7.119.44
Dłużnicy za towary	64.802.19	Fundusz amortyzacyjny	363.95
Sklepowi za manko	3.917.68	Wkłady oszczędności	2.269.72
Ruchomości	3.826.90	Weksle-akcepty Związkowi	10.000.00
Nieruchomości	3.000.00	Związek S. S. r-k otwarty	781.94
Udział w Związku S. S.	8.788.53	Dostawcy r-k otwarty	6.910.61
Inne należności	4.076.05	Pożyczki	1.500.00
Sumy przechodnie	1.192.00	Inni wierzyciele	318.92
Pożyczka Narodowa	72.00	Fundusz zapomogowy	610.46
		Sumy przechodnie	60.00
		Czysta nadwyżka	4.421.42
Razem	110.643.49	Razem	110.643.49

Dokończenie na str. 8

PORADY DLA GOSPODYŃ

Apteczka domowa

„Skaleczyłem palec", „stłukłam kolano", „oparzyłam rękę".

Oto skargi, które kierują do matki — gospodyni dzieci i wszyscy domownicy. To też zawsze pamiętać należy o tem, że *leczyć naprawdę może tylko lekarz*, natomiast my — gospodynie *musimy umieć zapobiegać chorobie i udzielać pierwszej pomocy przy wypadkach.* Trzeba więc mieć do tego pod ręką najprostsze środki, gdyż odpowiednia pomoc udzielona natychmiast może zapobiec poważnym i przykrym następstwom.

W miejscowościach, w których niema lekarza i apteki, powinny być zorganizowane dobrze zaopatrzone apteczki przy spółdzielniach, kółkach rolniczych, kołach gospodyń, związkach młodzieży i strażach pożarnych, które powinny być w każdej apteczcę.

1. *Jodyna* do odkażania małych ran. Jodynować należy watą, okręconą na drewnianym pręciku. Nigdy korkiem. Przechowywać trzeba jodynę w butelce z ciemnego szkła, ze szklanym korkiem.

2. *Oliwa z wodą wapienną* do okładania oparzelizny.

3. *Benzyna oczyszczona* w szczelnie zakorkowanej butelce do obmywania brzegów ran. Oblewać kawałki waty, nie dotykając do niej brzegiem szyjki butelki.

. *Spirytus salicylowy* do zwilżania swędzących miejsc skóry, wyprysków i bąbli przed posypaniem pudrem — talkiem.

5. *Puder — talk* w tekturowem lub metalowem zamkniętem pudełku, konieczny przy pielęgnacji dzieci.

6. *Płyn Burowa* do okładów. 1 łyżka na szklankę wody. Nie używać płynu Burowa do okładów na oczy.

7. *Amonjak* w małej buteleczce szczelnie zamkniętej, do wąchania przy omdleniu i mdłościach, do smarowania ukąszeń os, pszczół i t. p.

8. *Spirytus denaturowany* (skażony) do stawiania baniek i do obmywania rąk przy opatrunkach po dokładnem wymyciu ich mydłem, gorącą wodą i szczotką.

9. *Soda oczyszczona* do posypywania niewielkich oparzelin i do zażywania przy „zgadze" bardzo rzadko i w małych ilościach „na końcu noża" z wodą.

10. *Kwas borny* do płókania gardła i do okładów na oczy. 1 łyżeczka na 1 szklankę wody.

11. *Wazelina oczyszczona* do smarowania nosa przy katarze i do smarowania spierzchniętej skóry na rękach lub twarzy.

12. *Termometr* do mierzenia gorączki.

13. *Kilka bandaży* szerszych i węższych w opakowaniu. Jeżeli mamy bandaże zrobione w domu z materjału lub kupne, ale prane, to powinny być przy praniu wygotowane i wilgotne wyprasowane gorącem żelazkiem, odrazu zwinięte i zapakowane.

14. *Wata oczyszczona* w paczce lub w szklanym zamkniętym słoiku.

15. *Gaza sterylizowana* w małej ilości—pocięta w kawałki do przykładania na rany.

16. *Lignina*, czyli wata drzewna, tańsza od waty bawełnianej, przydatna do okładów pod ceratką.

17. *Ceratka* mała i duża, do okładów.

18. *Flanela*, do większych okładów na ceratkę.

19. *Sznurek* lub rurka gumowa (t. zw. dren) do przewiązywania kończyn przy silnie krwawiących ranach powyżej zranionego miejsca i nie dłużej niż 1 godzinę.

20. *Pręciki do waty.*

21. *Drut metalowy* do lontu przy stawianiu baniek.

22. *Irygator duży* (hegar) z kanką prostą kauczukową i szklaną wygiętą — do przemywania dla kobiet. Gruszka gumowa do lewatyw dla dzieci.

Oprócz tego można mieć w zapasie kilka proszków na ból głowy, których jednak używać trzeba rzadko i ostrożnie; częste bóle głowy są objawami złego stanu zdrowia i proszkami nie dadzą się wyleczyć. Potrzebne jest także małe pudełeczko z nadmaganianem potasu (ciemno-fioletowe kryształki) do płókania ust przy skaleczeniu i do płókania gardła. Rozpuszczać trzeba odrobinę kryształków w szklance wody, tak aby woda miała lekko liljowe zabarwienie.

Z tak zwanych ziółek do użytku domowego nadaje się: rumianek, mięta, czarne jagody, maliny, przydatne przy niedomaganiach kiszek i żołądka; trzeba je przechowywać w woreczku płóciennym. Inne zioła trzeba bardzo umiejętnie używać, a zbierać je może tylko ten, kto zna gatunki roślin.

Odpowiedzi redakcji

P. R. W. Pismo skierowaliśmy do Wydziału Prawnego, który odpowie bezpośrednio osobiście.

P. W. P. Drukować nie będziemy. Trzeba się uczyć i ćwiczyć, żeby dostatecznie opanować formę.

P. Cz. B. Żądaną książkę Dział Wydawnictw przesyła pocztą.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

W „Rolniku Śląskim" podane są ciekawe obliczenia, ilustrujące *kryzys na wsi:* oto — w latach 1927—1928 rolnik mógł kupić 10 kg cukru za 36 kg żyta, a w lutym 1933 za tę samą ilość cukru płacił 91 kg żyta — więcej niż dwukrotnie; za 10 kg soli w pierwszym okresie płacono 8 kg żyta, a w drugim 22 kg; za 5 garnków emaljowanych w pierwszym okresie płacono 25 kg żyta, a w drugim 84; za 10 kg nafty w pierwszym okresie 16, w drugim 47; za 10 dekagr. tytoniu w pierwszym 14, w drugim 47; za 10 metrów madepolamu w pierwszym 51, w drugim — 91 i t. d.

A teraz jak wyglądają przeciętne ceny inwentarza żywego płacone producentom-rolnikom. W 1928—29 koń roboczy 386 zł., krowa dojna 419 zł., a w 1933 r. koń — 170 zł., krowa 156 zł.

Liczby powyższe dostatecznie odzwierciadlają tak zwaną „rozpiętość nożyc", czyli różnicę między cenami rolników i cenami u przemysłowców.

Wydatki, ponoszone przez przemysł i handel w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. na reklamę zapomocą tylko opakowania wynoszą 66.000.000 dolarów. Wydatki te wracają się podobno dziesięciokrotnie, ale czy są konieczne?

Z obliczeń Ligi Narodów wynika, że na całym świecie spadły znacznie w roku ubiegłym obroty handlu zagranicznego. Naprzykład, przywóz do różnych krajów spadł z 14 miljardów dolarów na 12 miljardów w złocie. Ogólnie można przypuścić, że obroty światowe w r. 1933 stanowiły 35 procent obrotów z r. 1929.

W najbliższym czasie w Ameryce ma być wprowadzony trzydziestogodzinny tydzień pracy prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Ma to dać zatrudnienie około miljona bezrobotnym przez przemysł prywatny.

W Ameryce ustanowiony będzie specjalny podatek od konsumentów mąki i tkanin bawełnianych. Ludność miejska spożywająca mąkę i kupująca tkaniny bawełniane płacić będzie specjalny podatek na rzecz rolników, którzy zmniejszą obszarv uprawy zboża i bawełny oraz zmniejszą pogłowie nierogacizny i wytwarzanie mleka. Chodzi o zmniejszenie produkcji i przez to zmniejszenie podaży na rynku, co spowoduje skolei podniesienie cen na niektóre produkty rolnicze.

Do miejscowego sklepu narzędzi rolniczych zjawił się pewien rolnik celem zakupu wideł. Po długiem poszukiwaniu sprzedawca przedstawił mu jakoby „najlepsze" i „najtańsze", ozdobione stempelkiem zagranicznym.

„Nie, panie, odpowiedział rolnik, widły to już chyba mogą być polskie". — To była mądra i godna odpowiedź!

Z nowych dobrych książek

W powodzi dobrych i złych książek zagranicznych autorów cieszą się dużą poczytnością i u nas powieści amerykańskiego pisarza Zane Grey'a, który w utworach swych opisuje zazwyczaj przygody przybyszów na ziemie czerwonoskórych. Ostatnia jego powieść *Prawo Pustyni* — wydanie M. Arcta przedstawia barwny opis życia pierwszych dzielnych osadników amerykańskich.

Czytając dobre powieści — czytajcie również lekturę spółdzielczą.

STOWARZYSZENIE — TO MY

Co powiecie o żonie szewca, która idzie kupić buty do drugiego szewca?

Co powiecie o żonie piekarza, która chleb kupuje w sklepiku naprzeciwko?

Powiecie, że brak im zdrowego rozsądku.

Powiedzcie to samo o sobie — kiedy należąc do stowarzyszenia spożywców, idziecie po produkty do sklepiku naprzeciwko.

Wszak stowarzyszenie, to my!

Tam dla nas i na nasz rachunek sprowadzono towary. — Nie kupiono ich dla zysku tylko dla rozdziału pomiędzy nas;

Jeśli zakupiono tysiące funtów słoniny, to obliczono w tem te dziesięć, czy pięć funtów, które zakupię ja, czy ty.

Jeżeli tymczasem pójdę i kupię tę słoninę w prywatnym sklepie, tracimy na tem wszyscy, wszyscy stowarzyszeni.

Bo kooperatywa musi zapłacić za kupiony towar.

Z czegóż zapłaci, jeśli my go nie wykupimy i nie zwrócimy poniesionych kosztów?

Zapłacić go musi z kapitału rezerwowego.

Zmniejszony zaś rezerwowy kapitał musi dopełnić z sum nadebranych od nas za inne towary. A więc z tych sum, które mają iść na ulepszanie i rozwój stowarzyszenia i na nasze dywidendy.

Dokończenie ze str. 5

towary uległa zmniejszeniu, chociaż stosunkowo do jej rozmiarów bardzo małemu. Suma ta, to największa bolączka naszej Spółdzielni. Nietrudno bowiem jest sobie wyobrazić, jak wyglądałaby gospodarka naszej Spółdzielni, gdyby chociaż połowa tej sumy mogła być użyta do operacji handlowej. Wtenczas zamknęlibyśmy rok napewno z daleko lepszemi wynikami, a członkowie mogliby otrzymać należytą dywidendę od wybranych towarów. A tymczasem tak olbrzymia suma kapitału jest uwięziona a Spółdzielnia biedzi się o gotówkę za towary, zmuszona wypuszczać weksle i płacić od nich dyskonta, podrażając przez to koszty hadlowe. Dlatego członkowie w zrozumieniu własnego interesu winni współpracować z władzami Spółdzielni, aby ta suma jak najprędzej przestała figurować, jako nieczynny kapitał, lecz żeby posłużyła do lepszej gospodarki Spółdzielni i większej korzyści członków. Ujemnie przedstawia się również suma udziałów, bo podczas gdy suma długów za towary zmniejsza się zbyt powoli, to suma udziałów wykazuje poważny spadek, bo przeszło 5 tysięcy czyli przeszło 20%. Jest to objaw niepokojący, to też władze Spółdzielni i członkowie nie powinni ustawać w pracy, aby ten stan uległ poprawie.

W. C.

Ze Spółdzielni „Obrona" w Ujejscu

W dniu 18 lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie członków Spółdzielni „Obrona" w Ujejcu.

Na zebraniu było obecnych 60 członków Spółdzielni oraz około 40 sympatyków.

Z ramienia Rady Okręgowej byli obecni ob. ob. Kryczek i Litewka.

Zebranie zagaił gospodarz Spółdzielni, ob. Nowak, powołując na przewodniczącego ob. Kryczka.

Na zebraniu tem przyjęto bez zastrzeżeń: sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1933, protokół lustracyjny oraz plan pracy na r. 1934.

Wspomnieć również należy o przyjęciu nowego statutu i podniesieniu udziału do zł. 15.— (obecnie udział wynosi zł. 10.—).

Po przyjęciu proponowanego przez Zarząd podziału nadwyżki, w wolnych wnioskach członek Rady Okręgowej, ob. J. Litewka, wygłosił referat o *produkcji Spółdzielczej*. Referent, na zakończenie zgłosił następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie członków Spółdzielni „Obrona" w Ujejscu postanawia, że Zarząd Spółdzielni od daty ogólnego zebrania wyłącznie prowadzić będzie następujące produkty własne: mydło, świece, pasty do butów, proszki do prania, gilzy, bibułkę, musztardę, ocet, ultramarynę, cukierki i inne z marką „Społem".

Wymienione produkty obcych marek, znajdujące się w sklepie, mają być tylko do wyprzedania, bez prawa uzupełniania zapasów.

Ogólne zebranie wkłada na wszystkich członków obowiązek uświadamiania kupujących o ważności powyższej uchwały i wzywa ich oraz personel sklepowy do współdziałania w tym kierunku, zwłaszcza do usunięcia tarć ze strony kupujących, żądających towarów produkcji firm prywatnych".

Rezolucja ta, poddana pod głosowanie, przyjęta została jednogłośnie.

Na zakończenie chcę podkreślić, że będąc po raz pierwszy na zebraniu w ośrodku czysto rolniczym, byłem zdumiony, że spotkałem element tak wyrobiony i odnoszący się z całym zapałem do instytucji społeczno-gospod., jaką jest Spółdzielnia.

Ludzie ci codzienną swą bezinteresowną pracą budują lepsze Jutro.

Owocem tej żmudnej pracy jest wybudowanie Domu Spółdzielczego, gdzie odbywają się walne zgromadzenia, zabawy i t. p. imprezy.

Gdyby nasze spółdzielnie miały takich członków, rezultat pracy byłby zupełnie inny. Siła nasza wzrosłaby niezmiernie.

i. l.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Druk. M. Arct, Warszawa, Czerniakowska 225.